

Stanisław Mikke

Ratujcie! Garda

Palestra 46/7-8(535-536), 271-272

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nik John T. Hamilton (lat 37), kapitan Victor Ch. Hayes (lat 36), kapitan Jacques P. H. Ledoux (lat 23), kapitan Lionel Lee (lat 27), honorowy oficer George B. McBain (lat 27), porucznik Claude R. Malraux (lat 24), porucznik Andre' A. J. Maugenet (lat 40), porucznik Paul B. Pardi (lat 24), kapitan Adolphe Rabinovitch (lat 26), kapitan Francois J. Vallée (lat 34).

Chwała Bohaterom! – odpowiedzieli polscy żołnierze.

Stanisław Mikke

RATUJCIE! GARDA

„Słynna wołyńska” – tak mówiono o 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Toczyła walki w niezwykle trudnych warunkach zmagając się zarówno z niemieckim okupantem jak i ze znanymi z okrucieństwa ukraińskimi nacjonalistami, przy bądź jawnie wrogim i podstępny, bądź niechętnym nastawieniu partyzantki sowieckiej. W 1944 roku w związku ze zbliżającym się frontem 27 Dywizja przeprowadziła, w ramach planu „Burza”, wiele udanych akcji bojowych. Jednakże w wobec nasilonej aktywności wojsk niemieckich niektóre z partyzanckich zgrupowań zmuszone były do podejmowania dramatycznych decyzji – przechodzenia przez linię frontu na stronę sowiecką, by uchronić oddziały od całkowitego zniszczenia.

W takim położeniu znalazło się w maju 1944 roku zgrupowanie kapitana Kazimierza Rzaniaka ps. „Garda”. Miało ono przekroczyć linię frontu biegnącą wówczas wzdłuż Prypeci, w odległości około 50 kilometrów od miasta Ratno. Wysłany wcześniej patrol mający uprzedzić wojsko sowieckie o planowanej przeprawie nie zdołał przejść linii frontu. Wskutek tego nocą 27 maja zgrupowanie „Gardy” podczas przeprawy znalazło się pod potężnym ostrzałem niemieckim i sowieckim. Kilku partyzantów zdołało przepłynąć rzekę i po wyjaśnieniu strona sowiecka przeniosła ogień swojej artylerii na pozycje niemieckie, ale nie zmieniło to bardzo trudnej sytuacji. Polacy ginęli na brzegu a wielu spośród nich, ranionych, tonęło w rzece. Straty oddziału kapitana „Gardy” wyniosły 40% – 50% stanu; poległo, według różnych źródeł, od 120 do ponad 200 żołnierzy, a 114 odniosło rany.

27 maja 2002 roku, w 58. rocznicę tamtych dramatycznych wydarzeń, w obecności kilkuset Polaków z Polski i Ukrainy, przedstawiciele władz miasta Ratno oraz bardzo licznie zgromadzonej miejscowej ludności ukraińskiej, a pośród niej młodzieży zwolnionej z tej okazji z zajęć szkolnych, uroczyste poświęcono krzyż postawiony na symbolicznej mogile partyzantów. Powstał dzięki inicjatywie środowiska kombatanckiego 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK i dzięki wsparciu i środkom przekazanym przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. „Przybyliśmy tu z wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej – powiedział przedstawiciel tej Rady – aby prochem Tych najdzielniejszych, które spoczywają na tej ziemi oddać hołd. I zapewnić, że Ich trud, Ich przelana krew nie została w Ojczyźnie zapomniana”.

Uroczystości, podczas której celebrowano Mszę świętą, nadano godną oprawę. Wzbudziła ona duże zainteresowanie, ale tylko ukraińskich, środków przekazu, telewizji, radia i prasy.

Widoczny z odległości kilku kilometrów wysoki, metalowy krzyż usytuowano nad brzegiem, z którego partyzanci usiłowali przedostać się na drugą stronę frontu. Tych, którym to się powiodło, natychmiast rozbrojono i przewieziono do Kiwerc. Zdolnych do służby wcielono do 1 Armii Polskiej. Oddział został rozczłonkowany, żołnierzy skierowano do różnych jednostek Ludowego Wojska Polskiego walczących później m.in. pod Warszawą, na Wale Pomorskim i w Berlinie.

Nieznane są losy dowódcy zgrupowania kapitana Kazimierza Rzaniaka „Gardy”. Niektórzy twierdzili, że utonął, inni, że był widziany po stronie sowieckiej i przypuszczano, iż natychmiast trafił w ręce NKWD.

Obecny na uroczystości oficer 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK wspominał, że wkrótce po przeprawie, na terenie zajęтым przez wojska sowieckie ktoś znalazł skrawek materiału, jak gdyby oderwany z rękawa koszuli, na którym napisano coś, co mogło być krwią: RATUJCIE! GARDA. Czy w ten sposób wzywał pomocy któryś z żołnierzy Zgrupowania czy też sam dowódca tego oddziału?

Stanisław Mikke